

Epopei o „Bołku” ciąg dalszy

17 lutego 2016

Na polecenie Instytutu Pamięci Narodowej policja dokonuje czynności operacyjnych w domu Czesława Kiszczaka. Zabezpieczane są dokumenty dotyczące agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy.

Sprawa jest kuriozalna. Maria Kiszczak, wdowa po zmarłym generale, zaproponować miała sprzedaż rozmaitych akt i dokumentów dotyczących TW „Bołka”. Postawiła tym na baczność pion prześladowczy w IPN.

„Przedstawiła zapisaną obustronnie odręcznie kartkę papieru zatytułowaną „Informacja opracowania ze słów T.W. z odbytego spotkania w dniu 16 XI 74 r.” datowaną: Gdańsk, dn. 16.11.74, opatrzoną w lewym górnym rogu nagłówkiem „źródł. T.W. , przyj. rez. , wpłyn. 16 XI 74 r., odeb. kpt. Z. Ratkiewicz. Jednocześnie poinformowała, że posiada więcej dokumentów tego rodzaju” – czytamy w oświadczeniu Instytutu.

To właśnie dokumenty, którymi handlować chciała wdowa po Kiszczaku są przedmiotem działań służb w jej domu. Po zakończeniu stosownych czynności przez IPN-owskiego prokuratora wydany ma zostać kolejny komunikat. Funkcjonariusze tej instytucji twierdzą, iż zabezpieczone materiały zostaną im przekazane „zgodnie z art. 28 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, który stanowi, że ,każdy, kto bez tytułu prawnego posiada dokumenty zawierające informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci, jest obowiązany wydać je bezzwłocznie Prezesowi Instytutu Pamięci”.

Warto dodać, iż niedawno Lech Wałęsa po raz kolejny odmówił wzięcia udziału w debacie na temat TW „Bołka”, podczas której miał przedstawić dowody oczyszczające go z tych zarzutów.

„Poprosiłem IPN, aby zorganizował spotkanie prowadzące do prawdy, ale z tego, co widać, nie da się. Zrobimy inaczej. IPN

w moim przypadku w sprawie rzekomej mojej współpracy z SB wyjaśnienia wykonał nie właściwie, nieuczciwie niedbale. Właściwie wykonał to na spreparowanych, przygotowanych materiałach przez SB. SB zniszczyło w moim przypadku blisko 100 opasłych tomów zostawiając przygotowanych fachowo kilka karteluszek. Jednocześnie IPN dopuścił nieodpowiedzialnych, niefachowych ludzi do wyciągania i publikowania kłamliwych oskarżeń i pomówień. Ci pracownicy Państwowi łamiąc prawo i wyroki sądowe głosili publicznie wyroki odwrotne” – tak napisał Wałęsa na swoim blogu. Naturalnie, zachowana została pisownia oryginału.

Epopeja dotycząca ewentualnej współpracy Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa bierze swój początek w odległym 1992 roku, gdy na wniosek Janusza Korwin-Mikkego, wówczas posła, Antoni Macierewicz, wówczas minister spraw wewnętrznych miał ujawnić listę byłych agentów SB na różnych państwowych stanowiskach. Sprawa skończyła się dymisją rządu Jana Olszewskiego. W 2008 roku sprawę odnowił Sławomir Cenckiewicz swoją książką pt. „Wałęsa. Człowiek z teczki”.

Źródło: Strajk.eu